

**Osiemsetlecie charyzmatu franciszkańskiego – wspomnienie i wyzwanie.** Materiały z Sympozjum odbytego w dn. 30-31 X 2009 roku w WSD OO. Franciszkanów w Łodzi Łagiewnikach, red. dr Marek Sykuła OFMConv, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2011, seria: BIF 25, ISBN 978-83-7766-023-2, s. 13-26.

Dr hab. Teresa Paszkowska  
Katolicki Uniwersytet Lubelski  
Lublin

## **Wierność własnemu charyzmatowi a żywotność Instytutu zakonnego**

Każde wielkie dzieło pojawiające się wewnątrz Kościoła jest naznaczone tajemnicą, która wprost odnosi się do *Misterium Incarnationis*: poczyną się z Boga – rodzi przez człowieka! Bez obawy dogmatycznego „potknięcia” można przyjąć tę zasadę do Zakonu Braci Mniejszych: z mocy Najwyższego poczęta *fraternitas*, zrodziła się w Kościele przez św. Franciszka z Asyżu dla *odbudowywania tegoż* Kościoła, który w doczesności narażony jest stale na *zrujnowanie*.

### **1. Żywotność Zakonu - cel szczegółowy**

Przyjęcie za cel „żywotności Zakonu” – to mądra i ważna decyzja w kontekście Wielkiego Jubileuszu 800-lecia jego istnienia w Kościele. Pragnąc, by Bracia Mniejsi „życie mieli... w obfitości” (J 10,10) we wszystkich wspólnotach franciszkańskich rozsianych po świecie – to zamysł bez wątpienia miły Świętemu Zakonodawcy.

Kościół z troską mówi o *żywotności instytutów zakonnych* i przypomina *potrzebę wierności charyzmatom* dla pożytku wszystkich. Trzeba dziś też „świadczyć przekonująco o żywotności chrześcijańskiej tradycji ascezy i mistyki” (VC 8).

Ostatnia z instrukcji Kongregacji<sup>2</sup> wzywa osoby konsekrowane, by szły *za Chrystusem posłusznym w ramach «projektu ewangelicznego» albo charyzmatycznego, wzbudzonego przez*

---

<sup>2</sup> Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja: *Posługa władzy i posłuszeństwo: Faciem tuam, Domine, requiram* (ogłoszona w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 11 maja 2008).

*Ducha i poświadczanego przez Kościół [...] Reguła i inne wskazania dotyczące życia stają się także pośrednikami woli Pana Boga: pośrednictwem ludzkim, a mimo to wiarogodnym, pośrednictwem niedoskonałym, a jednocześnie wiążącym, punktem, od którego należy każdego dnia zaczynać, a zarazem przekraczać, w szczodrym i twórczym porywie, ku tej świętości, jakiej Bóg «pragnie» dla każdej osoby konsekrowanej (nr 9).*

Dokumenty Kościoła wyraźnie wskazują, że *żywołność Instytutów zależy oczywiście od wierności, z jaką osoby konsekrowane przeżywają swoje powołanie (VC 64).*

Żywołność instytutu zakonnego – według prawideł socjologicznych – *testujemy* w oparciu o statystyki (ilość powołań i dzieł prowadzonych) ! Papież Benedykt XVI wskazał jednak wierzącym, że *statystyka nie należy do miar Bożych*<sup>3</sup>. W Bożej ekonomii wszystko zaczyna się od *jednego* człowieka: od Adama; od Abrama; od Jezusa Chrystusa; od Franciszka z Asyżu... W tej niezemskiej ekonomii kategorią decydującą jest jakość, a nie ilość.

Przed ośmiuset laty jeden asycki młodzian stanął wobec Najwyższego z prośbą o rozjaśnienie ciemności serca... to był początek. W jego osobiste życie wkroczyła *żywołność* pochodząca z wysoka. Osobiście wyraził tę tajemnicę wersem: *Mnie Bratu Franciszkowi, Pan dał rozpocząć życie pokuty* (T1). Szczególna forma żywołności została w jego przypadku wyraźnie powiązana z kategorią *pokuty*. Taką żywołność, w której trzeba najpierw utracić siebie, człowiek jest zdolny przyjąć wyłącznie w logice wiary, przyzwalając, by nadała kształt całemu życiu.

Franciszkański charyzmat nie jest samorodkiem ! Jak każdy prawdziwy charyzmat: jest darem Ducha Uświęciciela dla dobra Kościoła; wyraża się w mocy i czynach; jest udzielany według Bożego upodobania; jest nieprzemijającą łaską; zawiera w sobie wyjątkową moc uświęcania<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> *Sól ziemi*. Z kard. J. Ratzingerem/ Benedyktem XVI rozmawia P. Seewald, przeł. G. Sowiński, Kraków 2005, s. 13.

<sup>4</sup> Por. B. Cole OP, P. Conner OP, *Pełnia chrześcijaństwa. Teologia życia konsekrowanego*, przeł. A. M. Nowak, D. Dowjat, „W drodze”, Poznań 1997, s. 37.

Ten dar został przez Boga ulokowany w osobie św. Franciszka. Przyłączając się do franciszkańskiej *fraternitas* wchodzi się w logikę życia pokuty, w obręb eklezjalnej przestrzeni objętej tym charyzmatem. Kto w tej charyzmatycznej przestrzeni ośmieliłby się projektować i rozsądzać kwestie przyszłości Zakonu bez liczenia się z samym Świętym regułodawcą, winien być oskarżony o piractwo duchowe.

Wszedłszy w dziedzictwo charyzmatyczne nie dokonujemy jego re-fundacji lekceważąc fundamenty już położone czy mówiąc inaczej – pierwotne korzenie. *Drzewo czerpie życie z korzenia* – podkreślał papież Paweł VI<sup>5</sup>, a przedmiotem naszych ślubowań Bogu i Kościołowi jest właśnie życie, które niezakorzone zakonne i charyzmatycznie – nie ma trwałości.

Można wręcz powiedzieć, że zakonnik to ten, który ślubuje żywotność, *dążenie do pełni życia*. W tym kontekście odsłania się jasno, że charyzmat instytutu zakonnego to nie doktryna, nie jakaś specyficzna teoria życia w instytucie, lecz *dynamiczna moc*, która czyni ten zakon *wspólnotą życia*, jednak nie *instytucją* charyzmatyczną<sup>6</sup>! *Fraternitas* nie jest jakąś *instytucją*, którą można dynamizować na sposób analogiczny do prowadzenia firmy czy spółki.

Charyzmatu nie można postrzegać na kształt statycznego depozytu, który będąc odpowiednio chroniony nabiera wartości sam ze siebie. Charyzmat jest rzeczywistością *pełną witalnych sił*<sup>7</sup>, dobrem realnie życionośnym. Przy jego uważnym odczytywaniu bardzo przydatna jest – według zaleceń Vaticanum II – *zdrowa tradycja, bo stanowi dziedziczną wartość każdego instytutu* (PC 2), a ma często postać spisanych pierwszych doświadczeń zakonodawcy i pokolenia przyłączających się doń uczniów. Oni byli pierwszymi świadkami i interpretatorami faktu, gdy nieugaszony ogień Ducha trawił wnętrze Franciszka. Oni potwierdzają, że płomiennosc ducha zakonodawcy przyciągała uwagę wielu – jak uwagę Mojżesza przykuwał gorejący na pustkowiu krzew (por. Wj 3, 2nn).

---

<sup>5</sup> Cyt. za: D. W i d e r OCD, *Życie oddane na własność Bogu. Zarys teologii życia zakonnego*, Kraków 1996, s. 67.

<sup>6</sup> Nie godzę się na sformułowania typu: „Instytucjonalizacja charyzmatu następuje wraz z jego kolektywizacją” – P. Liszka, *Charyzmatyczna moc życia zakonnego*, Wrocław 1996, s. 175.

<sup>7</sup> W i d e r, s. 67.

Istnienie Zakonu przez osiem wieków potwierdza, że w pokoleniowej sztafecie ten płomień został przeniesiony przez braci w trzecie tysiąclecie Kościoła<sup>8</sup>. To empirycznie potwierdza żywotność Zakonu w ogólności. I jest to fakt dowodliwy dla historyka, socjologa, także dla teologa. Zmieniła się postać Zakonu – choćby przez rozgałęzienie, ale przetrwało owo *niereformowalne centrum charyzmatu*<sup>9</sup>.

Pozostaje jeszcze pytanie o wiarygodność charyzmatu i jego żywotność w poszczególnych fraterniach i osobach. Św. Augustyn napisał w swoich *Confessiones: Jakże skwapliwie ludzie badają cudze życie, a jak się opieszale zabierają do naprawienia swojego* (X, 3)<sup>10</sup>. Wprawdzie nie każdy noszący habit franciszkański musi płonąć cieleśnie jak św. Pio (40 stopni Celsjusza), ale duszy charyzmatyka nie wystarczy zwykłe 36, 6... potrzeba znacznie więcej...

Ideą jest też dążenie, *by realizacja osoby zbiegła się z realizacją wspólnoty. Oznacza to przewagę logiki miłości nad logiką interesów prywatnych, logiki dzielenia się nad logiką narcystycznego zawłaszczania talentów* (por. *1Kor 12-14*) – jak to tłumaczył pap. Benedykt XVI młodzieży w Nowym Jorku (20.04.2008).

Bóg Wcielony podjął się odbudowy zrujnowanego człowieczeństwa, a Franciszka z Asyżu powołał do włączenia się w tę akcję i głoszenia światu tej dobrej nowiny. Można powiedzieć, że dialog z Ukrzyżowanym zapoczątkował jego wchodzenie w tę *nową perspektywę, a tym samym nowe ukierunkowanie życia* (por. *Deus Caritas est*, nr 1). Charyzmat

---

<sup>8</sup> Statystycznie wspólnoty zakonne istnieją średnio 180-200 lat, po czym charyzmat bywa „wygaszony”, a w jego miejsce zostaje zapalony inny, nowy. Można stąd wnioskować, że Duch Święty nie „marnotrawi” życia powołanych przez włączanie ich w jakiś przygasły płomień. Więcej pożytku przynosi Kościołowi zapalenie nowego ognia, do którego przyłączy się wielu!

<sup>9</sup> A. R o m a n o, *Charisma*, «Vita Consacrata» 27(1991/2), s. 149.

<sup>10</sup> Św. A u g u s t y n, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Znak Kraków 1994, s. 211.

franciszkański tę perspektywę i ukierunkowanie utrzymuje w Kościele. Trzeba sobie dziś żywo uświadamiać, że tylko sam Duch Święty może w Braciach Mniejszych *nieustannie podtrzymywać świeżość i autentyczność początków i jednocześnie natchnąć odwagą do odpowiedzi w sposób twórczy i energiczny na znaki czasu*<sup>11</sup>.

Pragnąc żywotności trzeba więc rozpoczynać na nowo od Franciszka, bo to w nim – nie w księżdzie czy w kamieniu (!) – wypisał Uświęciciel ten charyzmat. Oznacza to konieczność odczytywania na nowo jego bogactwa w *odnowionym kontakcie z tymi samymi źródłami*, które pozwoliły Franciszkowi z *doświadczenia Ducha Świętego wzniecić iskrę nowego życia i nowe dzieła, będące szczególnym odczytaniem Ewangelii*<sup>12</sup>. Taka konkluzja narzuca się sama dla tej części refleksji.

## **2. Charyzmat – źródło żywotności**

W człowieczej naturze tkwi ta dziwna skłonność, którą zdemaskował św. Augustyn, że ludzie *kochają prawdę [...] gdy ona się im odslania, a nienawidzą jej wtedy, gdy prawda im każe patrzeć, jacy sami są*<sup>13</sup>. Tymczasem w życiu duchowym nie wystarcza sam ogląd intelektualny jakiegoś daru Bożego. To, co udostępnia Bóg, powinno być spożytkowane, by przynosiło zysk Dawcy darów.

Kto chciałby tylko teoretycznie uchwycić prawdę o charyzmacie, do którego przynależy – nawet wykładając ją innym czy propagując w publikacjach, ten plasuje się pośród obłudników, przed którymi przestrzegał Jezus: „mówią bowiem, ale sami nie czynią” (Mt 23, 3). Martwa litera (słowa składnej teorii) nie jest w stanie pomieścić tego, co ze swej natury jest dynamizmem żywotności. Św. Bernard pisał: *Można zrozumieć tylko to, czym się żyje*<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup> Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (2002), nr 20.

<sup>12</sup> Por. tamże, nr 23.

<sup>13</sup> *Wyznania X*, 23, w: wyd. cyt. s. 233.

<sup>14</sup> Cyt. za: F. C i a r d i, *Wspólnota zakonna ideal a rzeczywistość*, przeł. M. Myczkowski, Kraków 2005, s. 18.

Jedyną dla charyzmatu adekwatną „pojemnością” jest żyjący człowiek, który przyzwala na zaktywizowanie w sobie jego mocy, takie zainstalowanie charyzmatu, by nim oprogramowane zostało jego życie we wszystkich wymiarach doznań i aktywności!

Wydaje się, że w naturze ludzkiej istnieje ku temu odpowiednia dyspozycja. Człowiek bowiem nie chce pozostawać „zatopiony w skończoności”<sup>15</sup>, swymi pragnieniami grawituje w stronę nieskończoności. Kiedy jednak przyzwala na Boży program dla swego życia, musi odtąd zdobywać się na postawę stanowczości w *szukaniu niczego innego jak tylko woli Bożej, szukając inspiracji w stylu działania Boga, objawionym w Piśmie świętym i w historii charyzmatu Instytutu, ze świadomością, że logika ewangeliczna często jest «odwróceniem» logiki ludzkiej, szukającej sukcesu, skuteczności, uznania*<sup>16</sup>. Staje się wówczas nosicielem charyzmatu.

Takiej postawy domaga się od osób konsekrowanych Kościołów, o czym świadczy wezwanie zamieszczone w epilogu posynodalnej adhortacji *Vita consecrata*. Jan Paweł II wezwał tu współczesnych, by przyglądali się uważnie nam, *ludziom, którymi Chrystus zawładnął całkowicie* oraz samym charyzmatom naszych instytutów, *które ukształtowały wspinających «poszukiwaczy Boga» i dobroczyńców ludzkości [...] którzy swoim życiem i działaniem zasiewają ziarna pokoju i braterstwa* (VC 108). Czy rzeczywiście przykuwamy uwagę ludzi współczesnych dla takich racji?

Dokumenty Kościoła przypominają, że dominującym elementem charyzmatu jest *zar przenikający do głębi duszę, która pragnie się upodobnić do Chrystusa, aby dawać świadectwo*

---

<sup>15</sup> *Nowe powołania dla nowej Europy (In Verbo tuo...)*. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie, Rzym 5-10 V 1997, Poznań 1998, s. 36.

<sup>16</sup> Instrukcja Posługa władzy i posłuszeństwo: *Faciam tuam, Domine, requiram*, nr 20e.

o wybranym aspekcie Jego tajemnicy<sup>17</sup>. Ten ogień wewnętrzny, który zapłonął w sercu Założyciela winien przenikać w jego duchowe dziedzictwo (por. VC 36). Jeśli św. Franciszka nie traktujemy jak nieboszczyka (!), winniśmy prosić jak niegdyś Apostołowie w wieczerniku o dar „z wysoka”, który pozwoli godnie podjąć jego dzieło.

I jak Zmartwychwstały zakazał Dwunastu odchodzić z Jerozolimy (por. Dz 1, 4) nim nie doświadczą wypełnienia obietnicy Ojca, tj. ochrzczenia Duchem Świętym (Dz 1, 5) – tak, przez analogię Zakonodawca mógłby zabronić braciom podejmowania zadań wynikłych z charyzmatu, dopóki nie zostaną owładnięci Duchem Pańskim. Czy nasza formacja wystarczająco to uwzględnia?

Istota charyzmatu tkwi właśnie w tym, że zstępując z wysoka (linia wertykalna), w konsekwencji wiedzie ogarniętych swą mocą w przestrzenie, które wytycza (linia horyzontalna).

Zwykle w charyzmacie akcentuje się ten horyzontalny wymiar – łatwiejszy do przebadania, gdyż pozostawia on *ślady w historii* (por. VC 20). Tymczasem, nie można mówić o żywotności charyzmatycznej bez wyraźnego wskazania na to, że *u źródeł każdego charyzmatu kryje się bowiem potrójne dążenie* (VC 36) ukierunkowane *sursum*. Te właśnie dążenia wskazują na możliwość przezwyciężenia praw, które nadają człowiekowi status grzesznika. Prawo grzechu (Rz 7, 23) czyni człowieka poddanym „władcy tego świata” (J 12, 31), więc zdecydowanie niepodobnym do Jezusa: „wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka” (J 8, 23).

Charyzmat możemy postrzegać jako dar, który zmienia kierunek *grawitowania* człowieka, przywraca dotychczasowemu grzesznikowi jego bytową orientację – ku Bogu. Nie sposób znaleźć – dla ukazania splendoru charyzmatu – dogodniejszy kontekst teologiczny niż ten, który dotyczy św. Franciszka z Asyżu, a jest nim „życie pokuty”. Kto stał się zdolnym rozpocząć życie pokuty – ten jest prawdziwym charyzmatykiem!

---

<sup>17</sup> Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja Biskupów, Wytyczne dla wzajemnych stosunków między Biskupami i Zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes* (14 maja 1978), nr 51.

W cytowanej adhortacji, znajdujemy wyraźny akcent położony na to, że charyzmat wyzwała w człowieku potrójne dążenie:

- *przede wszystkim dążenie ku Ojcu, objawiające się w synowskim poszukiwaniu Jego woli poprzez proces nieustannego nawracania się [...] W tej perspektywie charyzmat każdego Instytutu powinien przynaglać osobę konsekrowaną, aby oddawała się bez reszty Bogu, aby rozmawiała z Bogiem lub o Bogu [...] a dzięki temu doświadczała, jak dobry jest Bóg (por. Ps 34[33],9) we wszystkich sytuacjach (VC 36);*

- charyzmat kieruje człowieka do Syna, aby wszedł w głęboką i radosną komunie z Nim, co spowoduje, że ludzki wzrok przemieniony stopniowo przez obecność Chrystusa uczy się *odrywać od tego, co zewnętrzne, od zamętu zmysłów, czyli od wszystkiego, co odbiera człowiekowi ową lekkość otwierającą go na działanie Ducha* i wprowadza go w misję szerzenia Królestwa przez pracę i cierpienie z Nim (VC 36);

- *każdy charyzmat oznacza także dążenie do Ducha Świętego, czyni człowieka skłonny do poddania się Jego prowadzeniu w osobistym życiu duchowym, w życiu wspólnotowym i w działalności apostołskiej (por. VC 36).*

Taka ontyczna grawitacja w stronę Ojca i Syna i Ducha Świętego tkwi w każdym charyzmacie, nie pozostaje też bez związku z zasadą, że to właśnie dzięki życiu konsekrowanemu *Kościół nadal żywo odczuwa potrzebę braterstwa jako wyznania wiary w Trójcę (VC 41).*

W *Vita Prima* Tomasza z Celano czytamy, że Franciszka dynamizowała nade wszystko Ewangelią: *[...] rady, jakie usłyszał, starał się wykonać z największą pilnością i z największym uszanowaniem. Nie był bowiem głuchym słuchaczem Ewangelii, ale wszystko, co słyszał, zachowywał w chwalebnej pamięci i starał się wypełnić dokładnie, co do litery (I C 22).* Tak reagował osobiście i tak napisał w niewielu słowach i z prostotą *propositum vitae*, które papież Innocenty III mu potwierdził (1209). Dla niego Ewangelią to nie *tekst*, lecz *życie* Pana, które chciał z Nim współdzielić!



Co by to miało oznaczać dla braci św. Franciszka w Roku Kapłańskim? Może żarliwsze umiłowanie Słowa i Ciała Pańskiego? Tak, by mając cząstkę jego ducha, jak on *mówić* – nie swoimi własnymi, lecz – słowami biblijnymi w listach, w homiliach, w rozmowach z braćmi i ludźmi w ogóle! Taki charyzmat nie ukryłby się przed wzrokiem współczesnych...

Może z takim jak on nastawieniem uczestniczyć w Najświętszej Ofierze! Któż ośmieli się wyznać, że potrafi już modlić się jak on? Słusznie św. Piotr z Alkantary podkreśla ścisły związek modlitwy i pokuty: kto nie pokutuje, ten podczas modlitwy doznaje męczarni... podlega też pokusie zaprzestania modlitwy. To dobry *test* w kwestii: czy prowadzę „życie pokuty”? Nosicielem ducha świata jest każdy, kto wszedłszy do Zakonu pozostaje nadal żądnym sukcesów, awansów, czci, wydajności...

Rdzeniem pojęcia charyzmat jest łaska (*charis*) – to, czego samemu nie można wytworzyć, co nosi w sobie zawsze jakiś Boży kod. Kto przyjmie go z całą otwartością, ten wyrzeka się praw autorskich wobec dzieł, które czyni... Uzna je za Boże dzieła, bo pozostając w służbie Pana czyni wszystko nie „w imię” swoje, lecz Pana (por. 1Kor 1, 15). Autentyczny charyzmatyk łatwo przyjmie zasadę „bez własności” dotyczącą wszelkich dokonań i doznań.

Wierność charyzmatowi to coś więcej niż mentalność: to czyny pełne Ducha Pańskiego i ducha Franciszkowego! Taka wierność jest ściśle powiązana z krzyżem, *stygmatyzuje* człowieka w sposób niekoniecznie widoczny, lecz realny...

### **3. Wierność - sposób (metoda) osiągnięcia celu**

Wydaje się, że w tej refleksji trzeba wyraźnie wskazać, jak należy rozumieć wierność dziedzictwu, by zakorzenić ją w eklezjalnej tradycji. Otóż, zarówno w patrystycznej trosce o czystość wiary, jak w soborowej zasadzie powrotu do źródeł nie chodzi o *bezduszne trzymanie się zwyczajów*, lecz strzeżenie żywej wspólnoty. *Kto pragnie pozostawać we wspólnocie z Ojcem, może to uczynić jedynie na «drodze» Syna. Do Syna wszakże dochodzi się tylko poprzez*

tych, «którzy przed nami wędrowali po drodze» i w ten sposób sami stali się żywotną częścią «drogi». Są nimi przede wszystkim Apostołowie jako bezpośredni, naoczni świadkowie słowa [...] wszyscy owi Ojcowie w wierze, «którzy nas poprzedzili w prawy i sprawiedliwy sposób». Tylko ten, kto kroczy ich śladami, może żywić nadzieję, że podobnie jak oni dotrze do celu tej drogi<sup>18</sup>.

Duchowość życia Bogu poświęconego opiera się także na zasadzie wchodzenia w ducha i doświadczenia Tego, który jest Pierworodnym. Wzorem i normą życia Bogu oddanego jest Ten, „którego Ojciec poświęcił i posłał” (J 10, 36) i którego Ojciec nakazał słuchać (Mt 17, 5par.).

W tej samej logice należy postrzegać wielkich zakonodawców. Ewagriusz z Pontu zastosował tytuł *pierworodny* (ἀπαρχή) spośród anachoretów do św. Antoniego Egipskiego<sup>19</sup>. I chociaż chronologicznie Antoni Wielki nie jest pierwszym anachoretą, to można go nazwać pierworodnym spośród zakonodawców w szczególnym znaczeniu. Jego *casus* interesująco interpretuje G. Bunge w oparciu o wersety nowotestamentalne: «Pierworodny» [...] dlatego że jest «święty», «uświęca całe ciasto», tak jak «święty korzeń uświęca gałęzie» (Rz 11,16) – o ile trwają one z nim w życiodajnej wspólnocie. Początek (ἀρχή), jako ustanowiony przez samego Pana, posiada faktycznie szczególną łaskę, właśnie łaskę «źródłowości», «zasady», która nie tylko czysto chronologicznie znajduje się na początku, lecz odciska pieczęć autentyczności na wszystkim, co trwa z nią w życiodajnej wspólnocie<sup>20</sup>.

W konkluzji należy zatem postawić pytanie o duchową drożność na charyzmat, który od Franciszka – pierworodnego spośród *Fratres Minores* – czerpie źródłowość, a winien pieczęcią autentyczności naznaczać kolejne pokolenia.

---

<sup>18</sup> G. B u n g e OSB, *Gliniane naczynia. Praktyka osobistej modlitwy według tradycji świętych Ojców*, przeł. J. Bednarek, A. Ziernicki, Wyd. Benedyktynów, Tyniec Kraków 2000, s. 21. Autor odwołuje się do myśli Ewagriusza z Pontu, *O praktyce ascetycznej*.

<sup>19</sup> Por. B u n g e, *Gliniane naczynia...*, s. 21. U Ewagriusza zob. *O różnych rodzajach złych myśli*, 35.

<sup>20</sup> Tamże, s. 22.

„Badacie teksty – mówił do tych, w których umysłach zapanował zamęt – bo sądzicie, że w nich zawarte jest życie... nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie” (J 5, 39).

Gdy tłumaczycie, drukujecie i badacie pisma św. Franciszka szukając życionośnej postaci charyzmatu – dobrze czynicie, ale to tylko wstępny etap badania! Same pisma nie nakarmią ducha, domagają się skonfrontowania jeszcze ze sposobem życia Świętego.

Franciszek pragnął czuć zawstydzenie, gdyby kiedykolwiek nie *myślał*, nie *mówił* i nie *czynił rzeczy świętych* (por. 2 Cel 159). Surowość życia, jaką obrał dla siebie, traktował jako osobiste posłannictwo, mając świadomość, że *został dany Zakonowi na przykład* (2 Cel 173).

Czy nie powinno się tu dostrzegać szczególnego wyrazu charyzmatycznego braterstwa? *Aż do dnia mojej śmierci nie przestanę nauczać braci przykładem i moim życiem, jak postępować drogą, którą Pan mi ukazał, a którą z kolei ja pokazałem i pouczyłem ich, aby później nie mieli wymówki przed Panem* (ZbA 106).

Pytać o żywotność charyzmatu – znaczy również pytać: czy ta sukcesja przykładności nie została przerwana? Może uczyliśmy już tylko słowami, podczas gdy Franciszek przemieniał *jakimś sposobem braci w świętych, zajmując ich niejako ogniem miłości i żarem gorliwości, z jaką starał się o ich doskonałość, często zastanawiał się, jakimi cechami i zaletami winien odznaczać się Brat Mniejszy* (*Speculum perfectionis* 85).

Giancarlo C o r s i n i OFMConv uważa, że przez życie duchowe, które radykalizuje się w ludzkiej naturze i wykorzystanie posiadanych talentów, można osiągnąć całkowite poddanie się łasce. A wówczas *odwaga przekształca się z cnoty typowo ludzkiej w dar Ducha [...] czyni zdolnym do znoszenia w radosnym duchu cierpień i nieszczęść związanych z samym wyborem ewangelicznego życia. Już krótkie spojrzenie na pierwotną literaturę franciszkańską wystarcza, aby zauważyć, w jakich wielkich trudnościach i brakach wzrastała i rozwijała się pierwotna wspólnota. [...] Jeżeli nowość franciszkańska (novitas franciscana) nie osiadła na mieliźnie i zachowała zawsze nietkniętą surowość oraz swoją siłę, to zawdzięcza to przede wszystkim odważnej determinacji św. Franciszka*<sup>21</sup>.

---

<sup>21</sup> G. Corsini OFMConv, *Odwaga*, tł. W. J. Szytk OFM, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, wyd. polskie, Kraków –Warszawa 2006, kol. 1077-1078.

Człowiek trzeciego tysiąclecia, który nie jest zdolny ustrzec żywego ognia przy tabernakulum, by wskazywał na bliskość Boga żywego, łatwo zadowoli się także surogatami darów Ducha. Nasze wnętrza zdają się mieć w sobie coś z plastikowych „wiecznych lampek”, niepodobnych do płomienia, który Jezus rzucił na ziemię... W tej sytuacji trudno nam także o Franciszkową radość serca. Kto nie jest pełen Ducha, temu życie ciąży. Trafnie ujął to św. Augustyn: *Ponieważ jeszcze nie jestem pełen Ciebie, jestem dla siebie brzemieniem*<sup>22</sup>. Nie stanie się charyzmatycznym bratem mniejszym, kto nie przyzwolił, by Duch Pański spoczął na nim i ożywił wszystko. *Kto nie przeżył bóli wzrostowych, pozostaje karłem*<sup>23</sup>.

To właśnie *wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym* sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo (enc. DV 59). I dopiero wówczas, gdy pod wpływem Parakleta ludzie – czy to jako osoby, czy wspólnoty – odkrywają ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są wyzwalać się od różnorodnych determinizmów, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. *W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego [...] Dojrzewanie człowieka w tym życiu jest utrudnione przez uwarunkowania i naciski wywierane przez układy i mechanizmy panujące w różnych strukturach społecznych. Można powiedzieć, że w wielu wypadkach te czynniki społeczne, zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego, ostatecznie odrywają go od całej prawdy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go «władcy tego świata»* (tamże, nr 60).

---

<sup>22</sup> Wyznania X, 28, w: wyd. cyt., s. 235.

<sup>23</sup> J.-R. Bouchet, *Jeśli szukasz Boga*, tł. D. Zańko, Cerf-Znak-Kairos 1996, s. 18.

Z naszego punktu widzenia, św. Franciszek jest *homo alterius saeculi* (człowiek innego wieku), człowiek czasu wiecznego, a nie przeszłego. A stąd, kwestia odnowy Zakonu nie odnosi się do wyboru między starym a nowym, lecz do inkulturacji prawdziwej lub fałszywej, do autentycznej realizacji zamysłów Boga albo subiektywności decyzji zakonnych aktywistów<sup>24</sup>.

Z całym przekonaniem można o nim powiedzieć, że nie dał się pochłonać kolektywności. Pozostał wierny *własnej tożsamości* i zarazem *wierny braciom*, których dał mu Pan. Zaangażowany w sprawy *fraternitas*, potrafił też korzystać z samotności, gdyż *niesamotność jest zawsze ciężką chorobą*<sup>25</sup>. Nieumiejętność odejścia od ludzi, by stawać sam na sam przed Bogiem, wiedzie do sytuacji, w której człowiek staje się *zawłaszczonym przez doczesność horyzontalistą!*

W przypadku Franciszka, nawet słaba konstrukcja fizyczna nie stanowiła przeszkody do całkowitego zaangażowania się. Potrafił włączyć ciało w służbę *projektu, który spalał jego serce*<sup>26</sup>. Pokonywał pokusy i odnajdywał *drogę, aby zachować nienaruszony optymizm i wyjść zwycięsko z przygnębienia i trudności*<sup>27</sup>.

R. Zavalloni z przekonaniem stwierdza, że nie znajdziemy u Franciszka jakichś *idei oderwanych od rzeczywistości*<sup>28</sup>, gdy pozyskuje on i formuje ludzi dla Boga. Potrafił oddziaływać nowatorsko według strategii, która bierze początek z Ducha: *Przedstawić, aby poruszyć; wzruszyć, by przekonać; ująć za serce, by zdobyć całego człowieka...*<sup>29</sup>.

---

<sup>24</sup> Por. J. M. R. T i l l a r d, *Que es un Capitulo hoy. El carisma colectivo*, «Vida Religiosa » 40(176), s. 364, cyt. za: P. L i s z k a, *Charyzmatyczna moc życia zakonnego*, s. 191.

<sup>25</sup> Tamże, s. 365, za: Liszka, s. 192.

<sup>26</sup> *Odwaga*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, kol. 1079.

<sup>27</sup> Tamże, kol. 1080.

<sup>28</sup> R. Z a v a l l o n i OFM, *Pedagogia*, tł. J. Maciejewski OFMConv, w: tamże, kol. 1107.

<sup>29</sup> Tamże.

Przyjmujemy prawdę, że autentyczność charyzmatu rozeznana i potwierdzona przez Kościół gwarantuje tym samym, że zawiera on *wszystkie elementy niezbędne do osiągnięcia ewangelicznej doskonałości indywidualnej i wspólnotowej* (VC 93)<sup>30</sup>.

Trzeba też – według wskazań Jana Pawła II – kierować naszą *uwagą na koncepcję stanu zakonnego jako dzieło Ducha Świętego. Poprzez to dzieło Trzecia Osoba Trójcy jak gdyby czyni widzialnym swoje działanie, które prowadzi w całym Kościele, by kierować wiernych ku doskonałej miłości*<sup>31</sup>.

W ten sposób, poprzez franciszkańskie czynienie pokuty objawi się Duch Święty jako Dawca darów i nowego życia w całym Kościele. «*Czynienie pokuty*» w *sensie ewangelicznym oznacza charyzmatyczne rozpoczęcie nowego życia, jest czystym darem Bożym, a także podstawową postawą, jaką Święty zakłada u wszystkich swoich obecnych i przyszłych naśladowców*<sup>32</sup>.

\* \* \*

Sercu charyzmatyka potrzeba duchowej *stałości (stabilitas cordis)* i zarazem autentycznego *poruszenia* – czego Wszystkim życzę w jubileuszowym kontekście z myślą, *abyśmy wszyscy wytrwali w prawdziwej wierze i pokucie, bo inaczej nikt nie może być zbawiony* (1Reg 23, 7).

---

<sup>30</sup> Posynodalną adhortację *Vita consecrata* trzeba uznać za tekst niezwykle „charyzmatyczny”, gdyż w około 70 miejscach dotyka ona tajemnicy i faktu charyzmatów. Por. T. P a z k o w s k a, *Charyzmatyczność życia konsekrowanego*, w: *Vita consecrata. Tekst i komentarze*, red. A. J. Nowak OFM, Lublin 1998, s. 332.

<sup>31</sup> J a n P a w e ł II, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Ed. Lib. Vaticana 1992, s. 330.

<sup>32</sup> R. P a z z e l l i TOR, *Pokuta*, tł. P. Anzulewicz OFMConv, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, kol. 1233.